

Udział harcerek w obronie Lublina we wrześniu 1939 r.

WRZESIEŃ 1939 roku zastał harcerek lubelskie przygotowane do służby dla ludności cywilnej i wojska. Przygotowanie do obrony kraju wchodziło w skład programów stopni i sprawności harcerskich, a umiejętności te obejmowały również opiekę nad dzieckiem, nad starymi i chorymi ludźmi, organizowanie i obsługę społecznych placówek pomocy, a także dyscyplinę czysto wojskową, jak łączność, sanitariat czy służba wartownicza.

Punkt Pogotowia Harcerek (zorganizowany i prowadzony przez harcmistrzynie: Marię Walciszewską, Różę Bleszyńską, Marię Switalską i Antoninę Łopatyską) dyżurował przez dzień i noc przy ul. Zielonej od ostatnich dni sierpnia do chwili dezorganizacji życia w mieście, przydzielając na zapotrzebowanie władz wojskowych i urzędów telefoniczki, gońców i drużyny do kopania rowów przeciwlotniczych. Służbę pełniły zarówno instruktorki jak i dziewczęta w mundurach harcerskich. (Punkty Pogotowia Organizacji Harcerek zostały zorganizowane w wielu miastach województwa lubelskiego w ramach akcji ogólnopolskiej).

Lubelska Chorągiew Harcerek specjalizowała się od wielu lat w służbie łączności, szkoląc się na licznych kursach miejscowych i centralnych, np. w Centrum Szkolenia Łączności w Zegrzu. (Na Złocie Jubileuszowym w Spale w 1935 r. zorganizowała samodzielnie i pełniła przez dwa tygodnie służbę łączności: założenie i obsługa 55 kilometrów linii telefonicznej, 3 centrali, 38 aparatów i krótkofalówki; zorganizowanie gońców, łączników i patroli liniowych, przeprowadzenie gier i ćwiczeń łączności dla wszystkich uczestników zlotu).

JUŻ w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. zgłosiły się harcerek do służby przy łącznicach w centralach telefonicznych urzędów cywilnych i wojskowych. Pełniły ją około 10 dni aż do chwili dezorganizacji i opustoszenia tych obiektów. Wśród dziewcząt obsługujących biuro Komendy Miasta i Kuratorium Szkolnego pamiętam Magdalene Czerwińska, Krystynę Czyż, Danutę Januszajtis, Janinę i Zofię Łotockie oraz Wandę Wojtasik. Wierność służbie łączności zaważyła również na dalszych dziejach harcerek lubelskich już w pracy konspiracyjnej.

W chwili mobilizacji wypełniła natychmiast, jeszcze wcześniej wydany rozkaz Głównej Komendy Pogotowia Harcerek do Obrony Kraju o konieczności uruchomienia kuchni na dworcach kolejowych dla jadących na front żołnierzy. Na dworcu lubelskim taka kuchnia działała prawie dwa tygodnie. Harcerek pod kierunkiem instruktorek gotowały i wydawały przez całą dobę gorącą zupę i kawę. Całe zastępy dziewcząt nosiły wodę, zmywały naczynia, obierały ziemniaki, krojły i smarowały chleb, gotowały gorące posiłki. I tutaj również pełniono dyżury w mundurach harcerskich.

WYPADKI wrześniowe następowały w błyskawicznym tempie, niosąc coraz nowe zadania. Tego samego żołnierza jadącego na front, trzeba było wkrótce na karmić i przyodziać jako jeńca, lub uciekającemu przed wrogiem dać pomoc w postaci cywilnego ubrania. Punkt niesienia pomocy żołnierzom — rozbitkom został zorganizowany przez Komendę Chorągwi w lokalu Izby Rolniczej

przy ul. 3 Maja 20. Zgromadzone tam ubrania cywilne rozdawano przez całą dobę. Ponadto farbowano mundury wojskowe i odprawiano dystynkcje służbowe. Również dzień i noc pracowała szwalnia bielelizny. Odpoczynek na stosach materiałów lub na stołach do pracy był możliwy tylko w chwilach mniejszego napływu interesantów. Pracował tutaj stały zespół instruktorek, kierujący grupami dziewcząt, zgłaszających się do pracy często wbrew woli rodziców. Inne zespoły harcerek pełniły służbę w kuchniach dla uchodźców, np. przy Krak. Przedmieściu i ul. Lipowej. Jeszcze inne kopaly rowy przeciwlotnicze, albo we własnych izbach harcerskich szyły tampony przeciwgazowe.

Jednocześnie z napływem rannych żołnierzy harcerek zaczęły się zgłaszać do pomocy w szpitalach wojskowych, w punktach gromadzenia rannych i na dworcach kolejowych. Pamiętam grupę harcerek, która zameldowała się do pracy w Czerwonym Krzyżu i dostała przydział do szpitala ss. szarytek przy ul. Staszica. Starsze drużyny wykazały się umiejętnościami robienia zastrzyków, opatrunków, potrafiły samodzielnie pełnić dyżury pielęgniarskie; młodsze karmiły chorych, podawały baseny, przygotowywały opatrunki i spełniały wszystkie prace pomocnicze. Swoją postawą harcerek zmieniły szybko nieufny początkowo stosunek stałego personelu szpitalnego, a dla chorych były moralnym wsparciem w ciężkich chwilach zlotów. Grupę ze szpitala od ss. szarytek zorganizowała hm. Maria Walciszewska, a wśród dziewcząt najdłużej pracujących należy wymienić Wandę Stefaniak, Danutę Januszajtis, Janinę i Zofię Łotockie.

ROLE kierowniczą spełniały instruktorki, które razem z młodymi dziewczętami realizowały wierne prawo harcerskie, służby przykładem i ponosiły te same trudy. Wszystkie pracowały niejednokrotnie pod bombami, bez snu i jedzenia, wszystkie pełniły służbę bezinteresownie i nie przerywały jej w momencie klęski wkraczając w szeregi żołnierzy Polskiej Podziemnej. Chorągiew Lubelska ma swoją listę strat od pierwszych dni września aż do wiosny 1945 r.

Polski Wrzesień rozpoczął okres ciężkiej próby dla całego narodu — stał się on również szkołą charakterów dla organizacji harcerskiej. A trzeba pamiętać, że wielki kredyt zaufania, jakim cieszyło się harcerstwo wśród społeczeństwa — szczególnie zobowiązywał, ale był jednocześnie i wielkim moralnym oparciem i wspaniałą metodą wychowawczą. Wrzesień i lata okupacji niech świadczą, że harcerstwo nie zawiodło tego zaufania.

DANUTA MAGIERSKA

Odpowiedzi redakcji

JOZEF K. — ŚWIDNIK. — W stosunku do pracodawcy można dochodzić roszczeń za 3 lata wstecz.

H. SI. — ŚWIDNIK. — Poruszone przez Pana sprawy regulują układy zbiorowe pracy. Radzimy zatem porozumieć się z ręką prawnym w waszym przedsiębiorstwie.

JANUSZ K. — LUBLIN. — Jeżeli nie wykorzystał Pan w wojsku ustawowego urlopu, to obecnie przysługują Panu urlop wypoczynkowy w pełnym wymiarze wynikającym z posiadanego stażu pracy, do którego dolicza się okres nauki i służby wojskowej. Dodatkowy urlop nie przysługuje.

JADWIGA G. — Po trzech miesiącach choroby, zakład może wznieść umowę o pracę bez uszczerbku w okresie wypowiedzenia. Wypadek należy zgłosić niezwłocznie do Państwowego Zakładu Ubezpieczeń, ul. Nadstawa 4.